Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 197. Lwów, Sroda dnia 22. Sierpnia 1923. Rok XLI.

PRENU[…]
Miesięczni[…]
45.000 Mk[…]
do domu[…]
z przesy[…]
50.000 M[…]
państwac[…]
CENA[…]
2000 Mkp.
Konto czekowe
P. K. O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer“ Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Trzy akty.

Kampanja gdańska ma się ku końcowi. Zapoczątkowana krzykiem ofenzywnym i groźbą wojennego marszu na buntowniczy senat z angielskim komisarzem przez obóz, który w czas „stawania się cudu nad Wisłą“ zamierzał bronić Warszawy z odległego, ale za to narodowego Poznania, rozpalona następnie płomiennemi mowami prezydenta Rzpltej na piaskach pomorskich, zakończyła się tej kampanji część pierwsza mocnem nadwyrężeniem cennych bogo-ojczyźnianych gardziołków.

Senat gdański najspokojniej w świecie prowadził dalej eksterminacyjną polskość, walkę, wzmacniając równocześnie swe stanowisko w opinji międzynarodowej.

Definicja pierwszego aktu — kłamstwo krzyku. Puściznę po nieparlamentarnym gabinecie Sikorskiego wziął „parlamentarny“ min. Seyda. Napełniony po brzegi skargą Rzpltej zaniósł ją na stół Rady Ligi Narodów nie w postaci oskarżenia Gdańska za buntownicze stanowisko, lecz zamienił ją we własnej konstrukcji żądanie, anulowania układu paryskiego i co najmniej usunięcia Najwyższego Komisarza Ligi Narodów dla w. m. Gdańska.

Śmiałe żądanie ciśnięte przez b. agenta francuskiego zostało doszczętnie rozbite układnym raportem gniewającego się o dobra habsburgskie delegata hiszpańskiego p. Quinones de Leon, i przypieczętowane decyzją Rady Ligi, nakazującą podjęcie rokowań z senatem w. m. Gdańska, — przerwanych na rozkaz min. Seydy w okresie scenicznym endeckiego krzyku.

Wyrok genewski potwierdzony przez prasę zagraniczną, min. Plucińskiego na komisji spraw zagranicznych i list lorda R. Cecila do min. Skirmunta przemianowany został przez min. Seydę na „niezwykle wielkie zwycięstwo“ polityki zagranicznej reprezentowanego przez się gabinetu. Tak stylizowane depesze emitowała P. A. T-iczna półurzędowa A. W. i noty min. spraw zagr.

Definicja drugiego aktu — kłamstwo pisma. W miejsce ukarania senatu w. m. Gdańska za obraźliwe i prowokujące godność Rzpltej wystąpienia, rozpoczęły się już w dniu decyzji genewskiej narzucone Polsce rokowania gdańskie. Zamiast protestu ewentualnie silnie zaznaczonego stanowiska, min. Seyda rozpoczął od ustępstw, przyjmując obowiązek wpłaty ogromnych sum na rzecz utrzymania wrogiej interesom polskim Rady portu w. m. Gdańska.

Tamto stało się w Genewie. Dalszy ciąg rokowań przeniesiony do Gdańska, a uparcie przemilczany przez biuro prasowe min. spraw zagr., nie odbiegł od kierunku powodzenia politycznego min. Seydy.

Na podstawie wiadomości, które się wydostały z okręgu konferujących i komunikatów ogłoszonych przez senat gdański, musimy stwierdzić, iż rokowania przybrały dla interesów polskich charakter bardzo niekorzystny.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego“ zawiera:

Co będzie dalej?

Dotychczasowa działalność dyplomatyczna p. Seydy.

Warszawa, (tel. wł.) (G). Pomimo, iż min. spraw zagranicznych bawi obecnie w Zakopanem, w ministerstwie jemu podległem nie ustaje praca nad dalszem szykanowaniem sztabu personalnego tego ministerstwa. Jeżeli tą drogą pójdziemy dalej, to lada dzień najważniejsze wydziały Centrali pozostaną bez kierowników, a placówki zagraniczne doprowadzone będą do stanu zupełnej dezorganizacji.

Że twierdzenie nasze nie jest gołosłowne, najlepiej poświadczą fakty: Oto najważniejsze wydziały jak północny, zachodni, wschodni oraz prasy i propagandy są bez właściwych naczelników i prowadzone są tylko przez tymczasowych kierowników, którym się nie daje tych uprawnień, jakie są konieczne, aby wydział funkcjonował sprawnie. To samo jest z dyrekcją polityczną, która niewiadomo kto rządzi. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa placówek zagranicznych. Madryt, Praga wcale nie obsadzone, Charków jest w zawieszeniu, delegata do rokowań drezdeńskich nie ma, poseł przy Watykanie p. W. Skrzyński podał się do dymisji, poseł przy Kwirynale p. A. Zalewski usunięty, tak samo poseł w Bukareszcie p. Juriewicz, oraz poseł w Sofji p. Grabowski. Ustąpił również z Rygi p. Jodko, a w najbliższych dniach oczekiwać należy odwołania p. Knolla z Moskwy i Patka z Tokio. Wreszcie mówi się o zmianach w Hadze, Belgradzie, Bernie oraz w Wiedniu, jeśli p. Lasocki zgodzi się na objęcie podsekretarjatu stanu.

Oto obraz działalności dyplomatycznej p. ministra Seydy.

Pomijając fakt, że nawet przy najlepszym doborze nowych kandydatów, takie gremialne i gwałtowne zmiany muszą się jak najfatalniej odbić, przypatrzyć się należy nowym kandydatom: Otóż do Rygi ma jechać Alfred Wysocki, który dotychczas nigdy nie miał do czynienia ze sprawami bałtyckiemi, do Bukaresztu jedzie p. Koźmiński, który nie umiał dać sobie dotychczas rady na stanowisku naczelnika wydziału zachodnio-europejskiego. Poseł w Bernie p. Modzelewski stara się o poselstwo przy Watykanie, p. Wielowiejski zaś ma obiecane poselstwo przy rządzie tureckim. Wobec tego jednak, że nie chce mu się siedzieć w Angorze, poselstwo polskie ma zamieszkiwać w Konstantynopolu i to wówczas kiedy Rosja sowiecka, pilnując dobrze swoich interesów posłała swego przedstawiciela właśnie do Angory.

Poselstwo w Madrycie zaproponowano p. Skrzyńskiemu, wobec tego jednak że podał się do dymisji, wątpliwe jest, aby propozycję tę przyjął.

O poselstwo przy Kwirynale stara się podobno p. Okęski obecny poseł w Belgradzie.

Ruch separatystyczny na Słowaczyźnie.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Z Pragi donoszą, że w słowackich „Ludowych Nowinach“ pojawiło się oświadczenie posłów i senatorów, należących do ugrupowania separatystycznego ks. Hlinki, w którem wyrażona jest solidarność z akcją paryską i genewską red. Tuki, który jak wiadomo wręczył Radzie Ambasadorów memorjał domagający się dla Słowaczyzny, prawa samostanowienia o sobie.

W sprawie ruchu separatystycznego na Słowaczyźnie „Czeskie Słowo“ nie ukrywa faktu, że w całym kraju tworzą się oddziały ochotnicze t. zw. obrony krajowej, które mają na celu oderwanie Słowaczyzny od Czech.

Współpraca Saksonji z Berlinem.

Berlin. (PAT). W dniu wczorajszym konferował kanclerz Rzeszy z saskim prezydentem ministrów dr. Zeugnerem i omawiał z nim stosunki gospodarcze i polityczne Saksonji. Kanclerz Rzeszy stwierdził zupełną jednomyślność z saskim premierem w sprawie współdziałania Saksonji z rządem Rzeszy.

W zakresie przyznanych Polsce domów zamieszkałych przez Niemców gdańskich, delegacja polska nie odzyskała rzeczonych objektów, zgodziła się na pozostawienie lokatorów senackich, zadawalniając się skromnemi dwoma mieszkaniami, co miesiąc zwalnianemi dla urzędników polskich.

W zakresie spraw gospodarczych i finansowych, a raczej katastrofy jednego i drugiego spowodowanej dewaluacją marki niem. i ciągłymi strajkami w porcie i stoczni gdańskiej, delegacja min. Seydy poszła jeszcze dalej. Dla zorjentowania się w sytuacji walutowej dodać należy, iż poszczególne gminy gdańskie, pozbawione środków obiegu, poczynają wydawać t. zw. Notgeld na własną rękę. Senat gdański wystąpił już o zezwolenie na emisję Notgeld'u gdańskiego bez oznaczenia granicy maksymalnej emisji przy równoczesnem obciążeniu nieruchomości, stanowiących własność gminy gdańskiej. Podobno zdecydowani przeciwnicy tego systemu samorzutnego, socjaliści, zostali również pozyskani dla „Notgeld'u". W najbliższych dniach tedy, zostanie Gdańsk zasypany bezwartościowym papierem, którego już teraz n. p. wydanego przez gminę sopocką nigdzie i nikt nie chce przyjmować.

Na takiem tle wybija się w ostrzejszych konturach obecny wynik rokowań, podany do wiadomości publicznej przez biuro prasowe senatu gdańskiego. Nie nasza w tem wina, iż korzystamy z niemieckich wrogich nam źródeł, i nie myśmy winni, iż p. Seyda obciągnął namordnikiem urzędową agencję i biuro prasowe min. spraw zagran.

W rezultacie rokowań, podpisać więc miano umowę przewidującą ustępstwa co do przepisów dewizowych polskich z dn. 27. VI. 1923, w najbliższych dniach wprowadzić w życie dostawę środków żywności dla ignorującego prawa polskie Gdańska i uwolnić je od poświadczeń walutowych. I wreszcie najwyższe, idjotyczne ustępstwo, które porwać może zimną myśl ekonomisty w sferę wściekłej pasji, jest to spodziewane zezwolenie rządu polskiego, — delegacja min. Seydy zgodziła się zatem, — na przyjmowanie Notgeld'u przez kolej i inne kasy polskie.

A wszak niedawno rozdzierała się krzykiem tryumfalnym endecka prasa, o odrzuceniu właśnie tego samego notgeldu. Czy i teraz otrąbi to ustępstwo jako zwycięstwo min. Seydy?

Kampanja gdańska, prowadzona pod egidą najnieszczęśliwszego ze wszystkich ministrów, p. Seydy, dobiega końca zwycięskiego... dla senatu w. m. Gdańska.

Nic to, że całe społeczeństwo cierpiało na widok podeptania zagwarantowanych praw swoich w mieście i porcie gdańskim, nic to, że pęczniejący junkierską butą, jest cały w myślach i czynach przy Rzeszy niemieckiej, nic to, że obywatele i emigranci polscy w Gdańsku są prześladowani i że nie śmią powołać się na zelżoną suwerenność swej ojczyzny, nic to wszystko, byle min. Seyda mógł nadal otrzymywać pensję ministerjalną i błyskać światu swą mądrością dyplomatyczną.

Definicja trzeciego aktu — tchórzostwo uczuć, cechujące nietylko min. Seydę, który nie miał odwagi zajęcia swego stanowiska i nie ma jej obecnie tyle, by zgłosić dymisję, lecz tchórzostwo to jest wspólne p. Witosowi, który nie ma odwagi odwołać najnieszczęśliwszego z ministrów. **E. K.**

„Nieanulowany rozkaz".

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 sierpnia.

W sferach lewicowych stolicy budziła powszechne zainteresowanie kwestja, jak też zachowa się rząd p. Witosa wobec rocznicy 6 sierpnia. Nie długo trzeba było czekać na rozwiązanie tej kwestji: zbojkowali. Tem lepiej, bo odgrodzili się jeszcze raz od reszty społeczeństwa.

Nie spodziewano się jednak, aby wpływy polityczne wtargnęły i do wojska, gdzie nakazano również zrobić porachunki partyjne z dn. 6 sierpnia.

Dzień ten miał swoją tradycję w wojsku. Tradycję, opartą nie tylko na sentymencie, ale i na oficjalnym rozkazie. W roku 1919 — już za rządów Paderewskiego — nie żaden legjonowy generał, ale ówczesny minister wojny śp. Leśniewski wydał rozkaz uroczysty, nakazujący dzień 6 sierpnia święcić corocznie jako święto żołnierskie i przepisał szczegółowo formy tego obchodu we wszystkich garnizonach.

Rozkazowi temu stało się zadość i przez szereg lat nie śmiał go tknąć nikt, choć gabinety się zmieniały. Wiedziano, że na straży tego dnia i tego rozkazu stoi Piłsudski.

Dopiero, gdy Jego zabrakło w Belwederze i na placu Saskim, gdy upojona władzą endecja poczęła czyścić po swojemu wszystko, co po Piłsudskim zostało, — dopiero wtedy przyszła kolej na ów rozkaz Leśniewskiego. Wydano na niego wyrok zagłady.

Poprostu wysoki rząd rozkazał ministrowi Szeptyckiemu, aby uśmiercił dzień 6 sierpnia w szeregach żołnierskich, zatarł jego pamięć w duszach i olśnił je czemś więcej „ czego dotychczas jeszcze nie bywało".

Nakazano Szeptyckiemu spieszyć się z tem, aby przypadkiem ktoś nie przypomniał światu tamtego rozkazu Leśniewskiego i nie zapytał, dlaczego w tym roku o nim cicho...

Na parę więc zaledwie dni przed dniem 6 sierpnia, w przededniu Zjazdu legjonistów we Lwowie — ukazuje się w całej prasie łokciowy rozkaz MSWojsk o nowem święcie żołnierskiem, które należy obchodzić w dniu 15. sierpnia corocznie i połączyć z tem przegląd załogi. O anulowaniu tamtego rozkazu z roku 1919 ani słowa tam nie ma — wstyd już im było tak otwarcie wypowiedzieć wojnę aureoli dnia 6 sierpnia.

Nowy rozkaz długo i szeroko rozpisywał się o całej ceremonji wojskowo-kościelnej i wprowadził dwie innowacje, dotychczas niepraktykowane. Ktoś wymyślił festynową historję z masztem, na który wciągać się miało i następnie opuszczać chorągiew — ktoś inny podszepnął błogosławieństwo księże na cztery strony świata, aby nie zapomniano, że dzieje to się w kraju, gdzie Watykan ma duży głos. Trąby, armaty, galopowania — słowem parada pierwszej klasy! A wszystko to w tym celu, aby zaćmić blask dn. 6 sierpnia...

Parada się odbyła. Odbyć się musiała, przecież rozkaz był.

Ale o jednem rozkaz ten zapomniał: o społeczeństwie, w którego oczach miało się to wszystko odbyć, aby okazać siłę i sprawność wojska. Społeczeństwo odpowiedziało tym samym odruchem, co rząd w dniu 6 sierpnia br. — zbojkotowało. Zbojkotowało uroczystość konkurencyjną, poznawszy się na jej interesach. — Przecież tych paru ministrów endecko-piastowych którzy wszędzie latą, szukając popularności — nie można uważać naprawdę za wyraz szerokich sfer społeczeństwa. Sejmu nie widzieliśmy nawet na lekarstwo. Nie przybył nawet goniący za popularnością ulicy „jedyny obrońca Warszawy", który dokonał cudu w r. 1920 — Józef Haller — choć tego dnia popołudniu zbierał hołd na akademji Hallerczyków.

Cechy w trzech czwartych swej liczby świeciły nieobecnością — Związek strzelecki, Zwią-

---

EDWIN JĘDRKIEWICZ. 7

ZEMSTA.

(Ciąg dalszy)

Hanno umilkł, a potem zarechotał wbrew woli. Klął i rechotał, pluł i chwytał się za brzuch w dławiącym go śmiechu.

— Dostojni — mówił Annipi — wy wiecie, że ja was kocham. Tedy po tem widowisku, które tu mieć będziemy z tym psem —, po tem widowisku, którego serce me łaknie, jak wędrowiec w pustyni wody — ja go wam dostojni. — Umilkł czyniąc gest szeroki i hojnie oddający.

Porwali się ku niemu jedną kupą.

— Ja go wam — sprzedam — dokończył spokojnie Annipi. — Jak chcieliście, bez targów.

— Za sześć talentów?

— Nie, za dwadzieścia...

— I—ile? — porwał się za perukę Hanno.

— Za dwadzieścia... i pięć. A teraz — jak myślisz, dostojny Addunu — jaką to gębę zrobi ten... ten pies, kiedy zobaczy tego tu, tego największego boga, przed którym on — przed którym może gotów już sam czołem uderzyć? — tak wypatroszonego?

Addumu spojrzał nań z otwartą szeroko gębą.

— On... on się chyba zdziwi... — prychnął Himilko.

Annipi zgrzytnął:

— Zdziwi..?!

— On się wścieknie! — wrzasnął Eszmunazar.

— Nie, on stanie jak kół! Jak kamień! — chrapał zażarcie Gisgo.

— Talent, że się wścieknie!

Akadban słaniał się kolejno ku sąsiadom i bełkotał im w twarze:

— Czemu on się ma wściec? Czemu on — olbrzymia rudo obrosła dolna żuchwa opadała mu ciągle w bezmiernem zdumieniu.

Zakotłowało się od zakładów. Nawet Hanno stawiał już dwa talenty. Zaczęto krzyczeć by Annipi dawał już raz tego psa! Żeby już raz zobaczyć...! Ktoś ino zaniepokoił się, czy tamten będzie, aby w dość grubych łańcuchach...? Bo wiadomo, że wielkolud, aż ciary przechodzą, a jak on teraz jeszcze się ma tak rozjuszyć.

— No — pisnął Himilko — jakby on się wyrwał teraz, to tyby, Eszmunazar, już twoich Syrakuzańczyków na tej kości słoniowej nie orżnął! I, wogóle, myślę dostojni, że wybyście waszych interesów gotowi nie zakończyć. No, ale ja tak ino żartuję! — przestraszył się nagle ich spojrzeń.

Już jednak Annipi przygryzając zbielałe wargi zapewniał gorączkowo, że tych łańcuchów nawet on, taki wielkolud, nie porwie! I że jego tu zaraz już przyprowadzą Libijczycy Annipiego i dopilnują, o, dopilnują! Właśnie jak śpiewak skończy swą piosenkę, to on już tu...

Śpiewak stał w głębi sali, niedaleko przesmukłej kolumny i z szerokiej, purpurą ubarwionej gęby, wyrzucał zajadle strugi słów. — O jakimś olbrzymie Samsonie, o jego kochance:

Ale nikt go nie słuchał prócz Himilki, co z jadowicie wytkniętym palcem wykpiwał jego kołatersko wypinany brzuch. I właśnie Annipi rozkazywał śniademu Greczynowi, mechanikowi, kocającemu dotąd u stóp olbrzymiej bryły Molocha, by jeszcze raz spróbował, czy cały mechanizm dobrze chodzi — gdy nagle podniósł głowę. Przez fale pieśni śpiewaka, wybijającej się coraz donośniej w ogromnej przestrzeni, — przedzierała się, gdzieś od głębi sali, jakaś głucha wrzawa, coś jak huk zatrzaskiwanych żelaznych drzwi — A potem, z bliższa już — cóż to za głos? Jak ziewnięcie straszliwe konającego?

Annipi ściągnął brwi i rzucił oczyma za setnikiem straży libijskiej. Ale nie znalazł go. W tej zaś chwili śpiewak, niezadowolony snać, iż coś odwraca uwagę od jego śpiewu, podniósł głos, i krzykliwą falą dźwięków zalał i zdusił dalekie głosy. I śpiewał dalej o olbrzymie Samsonie, którego postawiono na urągowisko pod kolumnami świątyni.

Bliżej, u bocznej ściany doświadczany przez mechanika Greczyna olbrzymi Moloch, czynił w milczeniu nad głowami wszystkich poczwarne swe, tępe gesty i grymasy.

Nagle Annipi zerwał się. Z twarzą bielszą niż marmury sali, stał przez stół się przeginający, i wbijał oczy w półmrok kolumny, za plecami śpiewaka.

Tam, z tej głębi, z za trzonu filaru, wychylała się ku przestrzeni sali straszliwa, olbrzymia, krwawa głowa. Głowa nakryta strzechą włosów żółtych jak piach pustyni. Ale w tyle, za nią, nie stali zbrojni Libijczycy, nie. Stał półmrok i pustka. (Dok. nast.).

żek harcerzy itp. nie stanęli do przeglądu i defilady tylko garstka Sokołów i cyklistów przy była, nawet endeccy wioślarze, zawsze chętnie paradujący w swoich mundurach, zawiedli. — O szerszych reprezentacjach towarzystw i organizacji społecznych oczywiście nie było mowy.

Zaproszeni nie przybyli. Niezaproszonych mas, któreby wypełniały choć w części pusty plac Saski, nie puściła policja na rozkaz wojskowości.

Słowem generalna klapa! Konkurencja nieudana.

Tylko „Gazeta Poranna" słyszała entuzjastyczne okrzyki na cześć min. Szeptyckiego, który zapewne zdziwił się sam, gdy to przeczytał.

Ani śladu zachwytu nad ślicznie zresztą defilującym żołnierzem, ani śladu entuzjazmu, który wzbudzać umiał tylko jeden człowiek: Piłsudski! A. B.

Marsz. Piłsudski o dowodzeniu podczas wojny.

„Słowo" wileńskie podaje nast. szkic odczytu marszałka Piłsudskiego, wygłoszonego w wileńskiem uniwersytecie.

„Do przepełnionej publicznością cywilną i wojskową sali uniwersyteckiej, wchodzi Józef Piłsudski w mundurze marszałkowskim i przy długotrwałych oklaskach staje na trybunie zasypanej kwiatami.

Oświadcza zebranym — że mówić będzie o „Dowodzeniu podczas wojny". Czem ono jest, jakie ma znaczenie, z jakich składników psychicznych się tworzy i jakie są jego niejako gatunki.

Czem jest dowództwo? Jest koniecznym rozkazem, wolą jednostki nad zbiorowiskiem ludzi; żadna praca ludzka bez dowództwa nie da się pomyśleć, co więcej w rodzinie, w stosunkach bliskich, musi też być dowództwo starszych nad młodszymi, matki nad dzieckiem etc. W Polsce, gdzie tyle charakterów słabych, jest tendencja do współrządzenia, współdowodzenia, co zawsze osłabia naturę dowództwa.

W wojsku inaczej być musi, tam nie można dopuścić do tworzenia fałszywych pojęć, dyskusji i wahań, gdyż praca wojenna prowadzi dane indywiduum za pomocą nakazów takich, jakie się nie spotykają w normalnem życiu. — Dowódca na wojnie żąda od ludzi najcenniejszych skarbów: życia. Człowiek jest oddany człowiekowi, ze wszystkiemi jego wadami i zaletami, wadom i zaletom wodza. Żadna dziedzina nie zna takiego dowodzenia, bo sięga najgłębszych praw... praw życia.

Bierze całość moralną i fizyczną człowieka i daje swoją całość moralną i fizyczną.

Każda praca wojenna jest szukaniem zwycięstwa. — Operacje wojenne to jest ta technika pracy, która kieruje ruchami wojska od góry do dołu. Dowództwo pracuje rozkazami w stosunku do pewnej grupy ludzi, którzy są wykonawcami rozkazów, ci przekazują je dalej i właściwie dowodzi się tylko kilku ludźmi. Ci myśl dowództwa, czyli wodza, przekazują dalej i dalej, aż do najdalszych formacji wojskowych. Całą sztuką dowodzenia jest zrozumienie rozkazów wodza, przeniknięcie ich ducha przez podwładnych.

Wszyscy w wojsku są odbiorcami rozkazów prócz Wodza Naczelnego, ten tworzy rozkazy. Praca, która buduje w myśli dowódcy rozkaz, poruszający masy, powstaje za pomocą koncepcji będącej pierwotnie zarysowanym projektem planu, czyli widomego już czynu.

Plan, jest to już praca techniczna, wszystko co jest koncepcją przechodzi w plan lub umiera, zastąpione nową koncepcją, nową myślą, stosowną do okoliczności, zależną od powstałej i ujrzanej koncepcji wroga, lub usłyszanej koncepcji współtowarzyszy.

Zadaniem duszy ludzkiej wogóle jest tworzenie, koncepcje są tworzeniem nagłem, rodzajem natchnienia, dowództwo to zdolność koncepcji; są wodzowie o specjalnie lotnych, żywych, obfitych koncepcjach, gotowi zawsze znaleźć je w zastosowaniu do każdej okoliczności. Takim wodzem był Prądzyński, którego umysł tworzył szybko i ciągle na nowo. Typem ciężkiej koncepcji, był Kuropatkin, nie umiejący zmieniać raz powziętych pomysłów, wytwarzający w sobie jakby zatory myślowe, które prowadziły do klęski, jak to miało miejsce pod San de bu, bowiem miejsce to stało się przegraną bitwą, wskutek tej zasadzki myślowej, jaka czyha na ludzi nie umiejących szybko zmieniać i tworzyć nowych koncepcji. Przy pierwszem załamaniu się — przegrana.

Bowiem l'idée preconçue zawsze przeszkadza dobrze widzieć i dobrze obserwować. Wódz zaś musi mieć koncepcję niejako na każdą okoliczność gotową, i tem prowadzi armję, jak dobry tancerz tancerkę; zły będzie wódz postępujący jak tancerz, co od pieca tylko umie zaczynać i, wyczekując odpowiedniego momentu, właśnie się puści bez taktu.

Wódz może brać cudze koncepcje do pomocy swoim, nie jest to jednak wskazane, bowiem największą wartość indywidualną i siłę mają własne, bez ubocznych wpływów pomysły. Do wykonania dochodzi tylko mała cząsteczka koncepcji, nawet do planowania zostaje część tylko pomysłów, a ileż ich trzeba porzucić dobrowolnie, lub z musu.

Praca koncepcyjna jest początkiem pracy operacyjnej. A często koncepcje cofa się u wrót rozkazu, wobec koncepcji nieprzyjacielskiej. — Wszyscy otrzymują koncepcje gotowe do wypełnienia, tworzy je wódz, on ma obowiązek tworzenia.

Przejdźmy do koncepcji wyprawy wileńskiej, ponieważ w niej znajdą się przykłady na to, co było mówione poprzednio. Gdy w roku 1918—19 Wilno znalazło się w rękach bolszewików, dzieliło mię od niego 300 kilometrów i siły niemieckie i bolszewickie. Miasto mego dzieciństwa, kocham je i tęskniłem doń latami całemi, los Wilna to był we mnie ten węzeł psychiczny i mus, który ciągnął koniecznością. Na wielkim ekranie duszy, dalekie Wilno malowało się różową plamą, na północ od wielkiej czerwonej plamy walczącego Lwowa, gdzie mus nakazywał posłać posiłki. Było duszy jak owej kobiecie w Weselu Wyspiańskiego: „Mus mię woła raz dokoła, raz dokoła". Ją wołał mus lat młodych, miłości i wspomnień, i Wilno dla mnie było dziedzictwem długich lat tęsknot i przywiązań.

Wodzowie mają swe predylekcje do tych lub owych koncepcji, i to może być dla nich niebezpiecznym węzłem myślowym. Pod Lwowem rysowała się wojna jasna i wyraźna, pod Wilnem nie było nic określonego. Konieczność dania posiłków dla Lwowa była widoczną, a los Wilna stanowił jakby zasadzkę w planie wojennym.

Czy źle zrobiłem dając zemrzeć mojej koncepcji posłania pomocy Wilnu w grudniu 1918 r. niech osądzi historja.

Jakie były moje co do Wilna koncepcje, pozostawiam na następny odczyt.

Żegnany owacyjnymi oklaskami opuszcza Marszałek salę po 1½ godzinnym odczycie.

Hołd dla marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, (telef.) W rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego odbył się w niedzielę 19. bm. w sali stowarz. handlowców wielki wiec, który zagaił senator Woźnicki, kreśląc jako ówczesny członek rady obrony państwa obraz sytuacji w krytycznych momentach lipca i sierpnia 1920 r. Mowca uwypuklił postać Piłsudskiego, który jeden nie zwątpił wówczas ani na chwilę, zachował jasną świadomość sytuacji, wierzył w możność odparcia najazdu i opracował genalny plan strategiczny, wykonany potem z zupełnym powodzeniem.

Piłsudski zrozumiał jedną wielką prawdę — że rozpolitykowana i upojona powodzeniami oręża polskiego w pierwszych latach niepodległości, rozbawiona i pozornie egoistyczna Warszawa musi znaleść się w bezpośredniem niebezpieczeństwie, w obliczu wroga — wtedy dopiero wykrzesać potrafi iskrę zapału i poświęcenia patrjotycznego. I stało się tak istotnie.

Dalej skreślił mowca obraz pamiętnej Rady Obrony Państwa w dniu 6. sierpnia 1920 r. Nieznaną jest prawie rzeczą, mówi senator Woźnicki, że dzień ten podwójnie jest dla Polski rocznicą. Wspominamy tylko zawsze 6 sierpnia jako rocznicę wkroczenia legjonów do Królestwa. A może równie ważnym jest fakt, że w tym dniu właśnie Piłsudski świetnem swem przemówieniem na posiedzeniu Rady potrafił wyjaśnić zebranym przyczyne chwilowego załamania armji i społeczeństwa zmęczonego wojną, natchnąć obecnych wiarą w konieczność i możność obrony. Na tem pamiętnem posiedzeniu marszałek Piłsudski oznajmił, iż opracował plan obrony Polski i Warszawy, że wierzy bezwzględnie i ręczy za jego powodzenie, prosi tylko o 12 dni czasu do jego zrealizowania. Plan ten — przyjęty został przez Radę, bez przedstawienia jej szczegółów strategicznych i wypełnionym najściślej, w oznaczonym terminie, wcześniej nawet, gdyż nalegano specjalnie (gen. Haller) o jego przyspieszenie przynajmniej o dwa dni. Gdyby nie te dwa dni pośpiechu, klęska bolszewików byłaby jeszcze większą i pełniejszą.

Obóz lewicy, który w ciągu pierwszych lat niepodległości gorąco pragnął pokoju zrezygnował w chwili niebezpieczeństwa ze swych postulatów i rzucił hasło do walki, za którem członkowie jego poszli bez zastrzeżeń. Inaczej prawica, której przedstawiciele w Radzie Obrony Państwa stanęli po stronie Marszałka i poddali się pod jego przewodnictwo — nie potrafili jednak zmusić swego własnego obozu do zaprzestania polityki protestów, krytyk i oszczerstwa.

Wśród najbliższego otoczenia Naczelnika Państwa podniósł mówca poświęcenie, pracę i bezwzględne oddanie dla Naczelnego Wodza generała Rozwadowskiego, którego zasługi są zbyt mało znane szerszemu ogółowi.

Po senatorze Woźnickim przemawiali redaktor Hołówko, pułkownik Wyrostek, b. komisarz Hartleb i p. Tołłoczko, który jako były minister gabinetu Skulskiego zaznaczył, że zarzucany tylekrotnie Piłsudskiemu sojusz z Ukrainą nie był ani przez chwilę samodzielną decyzją marszałka. Sprawa została przedyskutowana i przyjęta jednogłośnie na posiedzeniu Rady ministrów. Nie wywołując nawet żadnych specjalnych sprzeciwów ani zbyt gorących dyskusji, — oponował początkowo p. Grabski, który bardzo łatwo dał się przekonać. Wogóle sprawa nie wydawała się wcale rzeczą nadzwyczajnej wagi.

Ostatni zabrał głos w imieniu zebranych na wiecu p. Bem, wyraził nadzieję, że zgrupowani w P. O. W. członkowie różnych partji, współdziałać będą w tępieniu kłamstwa i kalumni, że dojdziemy tą drogą do rzeczy tak nam zbywającej a tak niezbędnej, do stworzenia nareszcie uczciwej opinji polskiej.

Następnie przewodniczący odczytał rezolucje wiecu.

Rezolucje:

1. Uczestnicy tysiącznego zgromadzenia, zwołanego przez P. O. W. w dn. 19 sierpnia 1923 r. w Warszawie uchwalają, że należy skutecznie i natychmiastowo piętnować i prostować w każdym miejscu wszelkie kłamstwo szerzone przeciwko marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu przez obóz wsteczników.

2. Zgromadzeni na wiecu zwołanem przez P.

O. W. w d. 19-ym sirpnia 1923 r. w tysiącznej masie zebrane w trzecią rocznicę obrony Polski przed bolszewikami przesyła hołd wodzowi Józefowi Piłsudskiemu. Wielkiemu Hetmanowi współczesnej Polski.

Obu rezolucji zebrani wysłuchali stojąc i przyjęli trenytecznemi zklaskami. oklaskami.

Zamykając posiedzenie zaznaczył senator Woźnicki, że w ciągu całego zebrania łatwo było odczuć łączność między salą i mówcami — zespolenie się w dwóch uczuciach: w potrzebie wynagrodzenia krzywdy Wielkiemu bohaterowi Narodu i wydobycia na jaw bezwzględnej prawdy dziejowej.

Przegląd światowy.

WIEŚCI ALARMUJĄCE Z GRECJI.

Dziennik tryesteński w korespondencji z Aten podaje nową serję alarmujących wiadomości o sytuacji w Grecji. Według tych wiadomości partja wojskowa postanowiła ostatecznie usunięcie siłą obecnego gabinetu. Wojsko ma być już kompletnie oczyszczone z elementów wiernych rządowi. W ostatnich dniach przewódca wojskowej partji, pułk. Plastiras odbył w Salonikach długą konferencję z szefem i oficerami generalnego sztabu, na której uchwalono ostatnie szczegóły wykonania planów zamachowych. Bezpośrednio potem Plastiras udał się do jednej z miejscowości w Azji, aby tę samą sprawę omówić z przedstawicielami marynarki. Do powyższego dołącza się niezwykle krytyczna sytuacja wywołana w Macedonji przez ciągłe ataki komitadżów, które przybierają coraz większe rozmiary. Ostatnio zbrojne bandy komitadżów dokonały napadu na wioskę Ochovan, znajdującą się w bezpośredniej blizkości Salonik. Ludność miejscowa ucieka z poblizkich wsi do Salonik. Saloniki są przepełnione, a sytuacja aprowizacyjna w najwyższym stopniu krytyczna.

WĘGRZY A KONFERENCJA M. ENTENTY.

Polityczne i gospodarcze koła węgierskie oczekują z naprężeniem praktycznych rezultatów powziętych w Sinaja uchwał, dotyczących Węgier. W Budapeszcie panuje zdziwienie, że zapowiedziane spotkanie między Bethlenem a drem Beneszem jeszcze nie nastąpiło. Dotychczas jeszcze nie nadeszło zaproszenie pod adresem Bethlena na spotkanie z drem. Beneszem. W Budapeszcie zapatrują się optymistycznie na dalszy rozwój wypadków. Zdaniem kół budapeszteńskich, dr. Benesz na konferencji w Sinaja przechylił szalę na korzyść Węgier, wskazując na to, że uzdrowione pod względem gospodarczym Węgry będą elementem działającym na rzecz pokoju w środkowej Europie. To stanowisko dra Benesza spowodowane zostało względami na to, że Anglja w razie udzielania Węgrom pożyczki, oświadczy się za wolnym handlem w środkowej Europie. Następstwem tego będzie obniżenie ceł ochronnych na Węgrzech, co umożliwi Czechosłowacji wysyłkę produktów przemysłowych na rynek węgierski.

PLAN FINANSOWY HILFERDINGA.

Berliński korespondent „Chicago Tribune" publikuje wywiad z nowym niemieckim ministrem finansów dr. Hilferdingiem. Korespondent zwrócił się do ministra z zapytaniami w sprawie wiadomości o rzekomo projektowanej akcji dążącej do opodatkowania wielkiego przemysłu i wielkich posiadłości w Niemczech. Korespondent zapytywał między innymi dr. Hilferdinga, czy jest prawdą, że nowy rząd rozważa możliwość konfiskaty na drodze reformy rolnej całego szeregu wielkich posiadłości w Niemczech, pozatem zapytywał korespondent, czy rząd ma zamiar kontrolować, czy też konfiskować niemieckie prywatne zapasy dewizowe zagranicą. Na oba pytania dr. Hilferding udzielił odpowiedzi negatywnej. Dr. Hilferding oświadczył, że plany podatkowe opracowane przez poprzedni rząd są tak doskonałe, że najważniejszą i wystarczającą sprawą będzie ich możliwe szybkie i energiczne przeprowadzenie.

Wczoraj państwo niemieckie wypuściło w obieg 18 biljonów marek niemieckich, zaś w dniu dzisiejszym wypuszcza 19 biljonów. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia drodukcja drukowania pieniądza zostanie podwojona, tak, że będzie wynosiła po 40 biljonów marek dziennie. Komentując powyższe fakty, „Acht Uhr Abendblatt" stwierdza, że w ten sposób w ciągu przeszłego tygodnia zapas pieniężny państwa niem. w markach papierowych przekroczy sumę tryljona. Dziennik stwierdza, że są to cyfry już nawet nie astronomiczne, gdyż astronomowie obliczają możliwe do zaobserwowania gwiazdy do cyfry półtora miljarda.

Dalsza izolacja Z. Ruhr.

Paryż. (PAT). Wysoki komisarz ententy Z. Ruhry zarządził przedłużenie zamknięcia granicy terenu okupowanego od reszty Niemiec na przeciąg jednego miesiąca, do 16. września b. r.

KONFISKATA 500 MILJARDÓW MAREK NIEM.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Władze okupacyjne zajęły w Essen 500 miljardów mkn., które przeznaczone były dla tamtejszej filji Banku Rzeszy. W Steir zabrano 12 miljardów, w Essen zaś ponad 14 miljardów ponownie.

Sprawy polskie.

P. SKIRMUNT NIE UDA SIĘ NA ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Przed kilku dniami donosiliśmy, że w min. spraw zagr. odbyła się narada przy udziale p. Piltza, Skirmunta i Modzelewskiego w sprawach związanych z najbliższem zgromadzeniem Ligi Narodów. Obecnie dowiadujemy się, że na naradzie tej zdecydowano, aby Polska nie wysuwała kandydata na to posiedzenie; zadecydowano również, aby p. Skirmunt, który był wymieniany dotychczas jako ewent. kandydat, a który piastuje godność delegata Polski w Lidze, nie udawał się do Genewy na sesję Rady Ligi Nar. wyznaczoną na 30. bm) i aby zastąpił go tam poseł polski w Bernie p. Modzelewski.

Co się tyczy składu personalnego delegacji polskiej na zgromadzenie Ligi Nar. — to sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowana, a obecnie, jak utrzymują w kołach politycznych, — tembardziej się komplikuje, że pozycja p. Skirmunta jako przewodniczącego delegacji po ogłoszeniu listu lorda Cecila byłaby trudna.

MINISTER KOLEI USTĘPUJE ZE SWEGO STANOWISKA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). W najbliższym czasie ustąpić ma ze stanowiska ministra koleji żelaznej p. Karoliński. Jako kandydata w jego miejsce wymieniają inż. Wróbla, b. prezesa lwowskiej dyrekcji kolejowej, a obecnie dyrektora departamentu administracyjnego.

OPŁATY SZKOLNE W ZŁOTYCH POLSKICH.

Warszawa, (AW). W ministerstwie oświaty odbyła się konferencja, na której zastanawiano się nad utaslaniem opłaty szkolnej i taksy egzaminacyjnej w złotych polskich. Rozporządzenie w tej sprawie podane zostanie do wiadomości publicznej po zatwierdzeniu Rady Ministrów.

AGITACJA CHAMBERLAINA PRZECIW BALDWIN'OWI.

Londyn, (PAT). B. minister spraw zagranicznych Chamberlain wygłosił w Birmingham mowę, w której krytykując obecny gabinet, oświadczył, że ententa jest obecnie poważnie zachwiana i przez niezręczność w dalszych rokowaniach mogłaby być zerwana. W tym wypadku zmarnowano by wyniki 13 lat pracy w czasie której osiągnięto zbliżenie.

Wiadomości telegraficzne.

Radicz w Londynie. Przewódca radykalnej partji kroackiej przybył do Londynu. (Pat).

Konferencja rumuńsko-rosyjska. W Teraspolu została otwarta rosyjsko-rumuńska konferencja mająca na celu uregulowanie zajść granicznych. (Pat).

Piłsudski pod dozorem policji.

„Robotnik" warszawski donosi:

„Dowiadujemy się, że do Wilna, gdzie Piłsudski wygłasza szereg odczytów, wysłano p. Swolkienia w towarzystwie dwóch oficerów, celem nadzoru nad „błagonadiożnością" pierwszego marszałka Polski.

P. Swolkień, szef defensywy politycznej, został zawieszony w czynnościach po zamachu endeckim w dn. 11. grudnia. Już to samo było dostateczną zasługą, by rząd Chjeno-Piasta przywrócił go na dawny urząd.

P. Stroński, jeden z trucicieli opinji publicznej, woła o policję i sąd na Piłsudskiego! — P. Swolkień staje się kontrolerem prawomyślności narodowej Piłsudskiego! Maluczko, a jakiś stupajka chjeński podda w wątpliwość polskość Piłsudskiego!

Tylko tak dalej, panowie chjeno-piasty, a skręcicie sobie własnemi rękoma powrozy na szyję!"

Sprawy wojskowe.

KIEPSKA AUSTRJACZYZNA

W obecnym Ministerstwie Spraw Wojskowych odbywa się na wielką skalę wskrzeszanie miejskich tradycji austrjaczyzny zapomocą t. zw. „fachowych rozkazów, wydawanych również przez jeszcze więcej „fachowych" oficerów.

Przykłady: Usuwa się ze Sztabu Generalnego i wyższych Dowództw poruczników z tem, że mogą tam pracować oficerowie w randze od kapitana w górę; oddaje się Pow. Kom. Uzup. bezpośrednio Dtwom pułków itd. itd.

Nawet wszelkie systemy rug personalnych jak przymusowe urlopy, przymusowe uznawanie chorymi, redukcje etatów itp. pachną wybitnie śp. Austrją. Ponadto rugi personalne cechuje wielka troska „fachowości" n. p. — Szefem Departamentu Gospodarczego M. S. Wojsk. w miejsce pułk. int. Switwinowicza naznaczono „fachowego" artelerzystę gen. bryg. Hubisztę.

Śmiemy twierdzić, że jeśli tak dalej pójdzie, to rezultaty tej „fachowości" będą tylko analogiczne jak śp. Austrji — która dzięki swym szczególnie uzdolnionym „fachowcom", wcale nieszczególnie „fachowo" wyszła z wojny.

„URLOPY" I URLOPY w M. S. W.

Minister spraw wojsk. udzielił urlopów:

Ppłk. p. d. Szt. Gen. Malinowskiemu Tadeuszowi, szefowi Oddziału V Szt. Gen. — 4-tygodniowego wypoczynkowego z dn. 15. 8. br. Zastępstwo objął pułk. Łuskino Leon.

Ppłk. Petrażyckiemu Tadeuszowi, kierownikowi referatu II w Gabinecie Ministra — 2-miesięcznego urlopu kuracyjnego z dniem 16. 8. br.

Mjr. Szt. Gen. Jakliczowi Józefowi, szefowi Wydz. Szk. Wojsk. w O. III Szt. Gen. — 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego z dniem 16 br. Zastępstwo objął mjr. Szt. Gen. Ćwiertniak Józef

Kpt. rez. Bilor Marjan 6. p. a. powołany został do czynnej służby do Oddz. I. Szt. D. O. K. V. na dalsze 4 miesiące t. j. do 15 listopada b. r.

„REDUKCJE" w MIN. SPR. WOJSK.

Rozkazem min. S. W. został kpt. Antoni Szymański ze Sztabu DOK VII przydzielony do biura Ścisłej Rady Wojennej.

Stosownie do Dz. Pers. Nr. 31 23 z dn. 4. 7. br. odszedł kapitan Ertel Zygmunt z Szefostwa Łączności DOK do Wydziału Wojsk Łączności przy Dep. VI MSWojsk.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Joanny Frem.; gr. kat. Jemyljana. Jutro rz. kat. Filipa; gr. kat. Ławrentyja.—Wschód słońca 4·24, zachód 6·31.

TEATR WIELKI.

Wtorek „Płomień“, występ Solskiej i Wysockiej.

Sroda „Romans“, sztuka w 3 aktach z prologiem Sheldena (występ I. Solskiej.

W czwartek „Romans“, występ Solskiej i Wysockiej.

TEATR MAŁY.

Wtorek i środa teatr zamknięty.

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty na czas wakacji.

We Lwowie.

— **Nieco drożej niż we Lwowie!** Dzienniki berlińskie podnoszą abonament miesięczny na 2½ miljona marek niemieckich — podczas gdy dzienniki lwowskie i warszawskie po podrożeniu prenumeraty w sierpniu pobierają miesięcznie najwyżej 80.000 mk. do 90.000 mk., a za numer pojedynczy 3000 mk. Cena druku dzienników we Lwowie podskoczyła w ostatnich dniach o 65 procent, a cena papieru gazetowego rośnie prawie z dniem każdym. Skoro doliczymy do tego podwyżkę ceny gazu i elektryki — która w drukarni stanowi bardzo znaczną rubrykę — a dalej zapowiedzianą podwyżkę opłat pocztowych, telegraficznych, telefonicznych i kolejowych o **100 procent** — łatwo zrozumieć, że położenie prasy polskiej staje się coraz bardziej rozpaczliwem, podwyżka abonamentu obecnego musiałaby wynosić co najmniej 100 proc., dla dojścia do równowagi budżetowej.

— **Wypłata dodatku dla urzędników państw.** Rada ministrów uchwaliła wypłacić urzędnikom natychmiast 32 proc. dodatek wyrównawczy do dodatku drożyźnianego za sierpień.

Na 1. września b. r. otrzymają pracownicy państwowi płacę sierpniową z dodaniem 90 proc. t. j. 58 proc. już wypłacone i 32 proc. mające się wypłacić.

— **Z poczty lwowskiej.** Ministerstwo poczt i i telegrafów w Warszawie zamianowało starszego radcę poczt. w V randze p. Wincentego Tournell'a wiceprezesem lwowskiej dyrekcji. poczt i telegratów, a starszemu radcy poczt. p. Fr. Patelskiemu przyznało piątą rangę“.

— **„Romans“ Sheldena** grany będzie dwa razy t. j. w środę i we czwartek.

— **„Tragedja dzieci“** Schönherra, powtórzona będzie tylko kilka razy w Teatrze Małym. Pierwsze przedstawienie odbędzie się we czwartek 23. bm. z pp. Justjanem, Romanówną i Dębicką. P. Justjan przenosi się jak wiadomo do Warszawy. Przedstawienia więc te będą ostatnie z artystą tym, w roli brata starszego w tragedji Schönherrowskiej.

— **Strajk urzędników** wybuch w ukraińskiem towarz. ubezpieczeń „Dnistr“.

— **Rozprawa przeciw morderoom ś. p. Twerdochliba** rozpisana na 17. września.

— **Nowe magazyny paskarskie.** W magazynach Sprechera wykryto 2 skrzynie herbaty i 4000 kilogr. cukru, u firmy „Polbal“ wagon pieprzu i 50 skrzyń kunerolu, u firmy sped. Hartwiga z Poznania 39.600 kg. smalcu i 600 kg. cukru, u firmy Mantel 2 skrzynie mydła, skrzynię herbaty i 2 skrzynie cykorji, w sklepie Artmanna 40 worków mąki i 20 worków krup, w ajencji handlowej przy ul. Pańskiej 11 sto worków kawy, a w tow. kamerjalnem (ul. Słowackiego 18) 50 skrzyń rodzynek i 20 worków kawy. Dotychczas niestety, żadnego z tych paskarzy nie uwięziono, zawiadomiono tylko prokuratorję państwa. Dzięki paskarzom w ostatnich dniach ceny artykułów żywności podskoczyły przeszło o 100 proc., ziemniaki sprzedawano wczoraj po 2.500 mk. za kilogram, a ceny mięsa i tłuszczu drożeją z dniem każdym i są o wiele wyższe, aniżeli w Krakowie. Kupcy nie uwidoczniają wcale cen, a władze przypatrują się obojętnie temu ignorowaniu przepisów.

— **Miejski opał.** Zarząd m. opału we Lwowie posiada na składzie bardzo znaczny zapas węgla i drzewa. Cena węgla z dostawą do domu kosztuje 117.000 mk. za 100 kg., loco dworzec 113.000, a loco składy 114.000 mk. Cena drzewa łupanego na składach kosztuje 58.000 za 100 kg., rębanego 59.000, a z dostawą do domu 59000 i 60.000. Drzewo rąbane posiadają na razie składy główne na Gabrjelówce i ul. 29 Listopada, za kilka dni jednak będą je posiadały i inne składy. Drzewo miejskie co do jakości przewyższa drzewo w składach prywatnych i jest o 25 proc. tańsze.

— (t) **Samobójstwo w aresztach policyjnych.** W aresztach polic., przy ul. Jachowicza, zażyła w celu samobójczym 12 pastylek sublimatu, aresztowana pod zarzutem tajnego nierządu 18-letnia Marja Schmidt, ciastkarka z kawiarni Europejskiej. Przewieziona karetką Pogotowia rat. do szpitala wkrótce zmarła.

— (t) **Ucieczka obłąkanej przez dachy.** Marja Chlibczuk, służąca u Müllera, zam. przy ul. Sobieskiego 17 a, chora już dawniej umysłowo, dostała wczoraj ataku, podczas którego zbiegła przez strych na dach wspomnianego domu. Przed wezwanym celem ściągnięcia jej, strażakiem, obłąkana poczęła uciekać. Dopiero na piątym z kolei dachu narożnego domu, udało się z narażeniem życia, sanitarjuszowi Pogotowia rat. Fedakowi, pochwycić nieszczęśliwą, którą odwieziono do zakładu dla obłąkanych.

— (t) **Dwa pożary.** Wczoraj nad ranem zapalił się sufit II. piętra w domu przy ul. Furmańskiej l. 5. Pożar powstał od iskier wylatujących z komina. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

O godz. 7 wieczorem wybuchł również pożar w mieszkaniu Anny Zahajko na III. piętrze realności przy ul. Szpitalnej l. 11 a. Poster. Kmicik, który zauważył pierwszy ogień, przy pomocy lokatorów, wyważywszy drzwi zamkniętego pokoju, ugasił go przed przybyciem straży pożarnej. Ogień w tym wypadku powstał wskutek kiepsko ugaszonych węgli drzewnych, pozostawionych w tekturowem pudełku pod łóżkiem.

Z całej Polski.

— **Stan zdrowia p. Rataja** nie budzi żadnych obaw. W lecznicy Omega dokonano operacji wyrostka robaczkowego. Do marszałka nie puszczono nikogo.

— **Nowe znaczki stemplowe** wypuszczone zostały w obieg po 10.000 i 20.000 mkp.

— **Katastrofa automobilowa** wydarzyła się w pobliżu miasta Włocławka na szosie pod Gdubiem. Szofer wiozący dyrektora fabryki maszyn rolniczych „Unia“ p. Kornaszewskiego, chcąc wyminąć przechodzące dziecko, skręcił tak raptownie, że auto zeskoczyło z szosy do rowu. P. Kornaszewski wypadł odnosząc b. ciężkie obrażenia. Pomoc nie zaraz nadbiegła. Nieszczęśliwy chcąc skrócić straszne cierpienia, wydobył rewolwer i strzelił sobie w skroń. Kula obsunęła się po kości oślepiając go. Życiu p. Kornaszewskiego grozi poważne niebezpieczeństwo. Szofer wyszedł bez szwanku.

— **Uwięzienie urzędnika za łapownictwo.** Z Warszawy donoszą: W ministerstwie przemysłu i handlu wykryto skandaliczną aferę. Wyższy urzędnik tego ministerstwa, Stanisław Rogoziński brał od przedsiębiorców łapówki za pozwolenie na wywóz jaj. Z ośmiu kupcami zawarł formalny kontrakt u adwokata Schönwitza, u którego kupcy zdeponowali 42 miljony mkp. Rogoziński brał od wagonu po 3—6 miljonów mkp Gdy jednak mimo to żadna z tych firm nie otrzymała zezwolenia na wywóz, rozżaleni udali się ze skargą do ministerstwa. Rogozińskiego aresztowano.

— **Syndykat dziennikarzy krakowskich** otwiera 23. bm. kuchnię w lokalu syndykatu przy pl. Szczepańskim 7 I. p.

— **Z karty żałobnej.** W Sopotach zmarł Kazimierz de Vaux, właściciel dóbr Chodorowa, prezes rady nadz. fabryki cukru w Chodorowie, podpułkownik W. P. w rezerwie.

W Szczawnicy zmarł adwokat krakowski dr. Kazimierz Ostrowski.

W Tczewie zmarła w 72 r. życia znana literatka i dziennikarka Aleksandra Collier.

— **O aresztowaniu przemytników w pow. Grybowskim** — o którem donosiliśmy — nadeszły ostatnio następujące szczegóły: W toku śledztwa wyszło na jaw, że przemytnictwem bydła i koni do Czechosłowacji zajmowali się: wójt gminy Wawerki, Konrad Buranicz, oraz Antoni Czerniański, zamieszkali w Grybowie. Obydwóch przemytników aresztowano w chwili, gdy przemycali parę wołów i konia. Stwierdzono również, że Buranicz i Czerniański przemycili w ostatnim czasie przeszło 30 sztuk wołów i koni. Manipulacje przemytnicze uprawiał Buranicz w ten sposób, że będąc wójtem, wystawiał fikcyjne paszporty, które oddawał swoim wspólnikom, aby ci przed władzami mogli się wylegitymować z posiadania pędzonego ku granicy bydła. Obydwóch przemytników odstawiono do sądu w Nowym Sączu, za spólnikami zaś wszczęto pościg.

— **Odroczenie strajku generalnego w Warszawie.** Na konferencji zarządów związków zawodowych w sobotę 17. bm. wieczorem uchwalono następującą rezolucję:

„Ze względów technicznych uchwala się odroczyć proklamowany na 20. sierpnia strajk powszechny, dla poparcia strajkujących robotników budowlanych i drzewnych. Natomiast konferencja uchwala zobowiązać wszystkie związki do natychmiastowego zebrania jednodniowego zarobku dla finansowego poparcia strajkujących robotników w ich ciężkiej walce z przemysłowcami o słuszne żądania i wzywa radę związków i komisję centralną związków zawodowych do opracowania szczegółowego planu pomocy dla strajkujących robotników budowlanych i drzewnych“.

— **W elektrowni w Łodzi** spodziewany dziś 21. b. m. wybuch strejku. Powodem strejku nieprzyznanie pracownikom elektrowni miejskiej podwyżki wedle orzeczeń warsz. komisji statyst. Zatrzymanie elektrowni w Łodzi grozi zatrzymaniem fabryk i przedsiębiorstw, gdyż prawie cały przemysł łódzki pracuje siłą prądu elektr.

— **Podwyżka płac robotników w Łodzi** Na konferencji w inspektoracie pracy ustalono podwyżkę dla robotników w przemyśle włókienniczym na 48.99 proc. z terminem wejścia w życie od 20. sierpnia.

Ze świata.

— **Miary metryczne w Rosji.** Komisarjat spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie na mocy którego w ciągu r. 1924. w przedsiębiorstwach handlowych, rachunkowość, oznaczanie cen i sprzedaż hurtowna odbywać się ma według miar metrycznych.

— **Koło Szegedynu** spłonęło onegdaj kilka wsi. Szkody wynoszą kilkaset miljonów koron.

— **Międzynarodowy kongres psychologów** odbył się w ubiegłym tygodniu w Oxfordzie. Wzięło w nim udział 200 uczestników, między tymi pięciu psychologów niemieckich.

— **Marki Hardinga.** Donoszą z Waszyngtonu, że rząd Stanów Z(ednoczonych wypuści w obieg nowe marki pocztowe, wartości 2 ct., z portretem prezydenta Hardinga.

— **Wylew Rangoonu w południowej Birmie** wywołał niebywałą katastrofę. Zalane zostały wszystkie plantacje ryżu, 5.000 mieszkańców nadbrzeżnych pozostało bez dachu nad głową.

— **Ceny wyżywienia we Wiedniu** spadły od 15. lipca do 15. sierpnia o 40 procent, podczas gdy u nas podskoczyły o przeszło 100 proc.

— **Korzyści okupacji Z. Ruhr.** Koszty utrzymania w Belgji w czasach ostatnich również znacznie wzrosły. Kilogram chleba kosztuje 1'20 fr., kilogram masła 17 fr. Wzrosły również ceny mięsa i innych produktów pierwszej potrzeby.

— **Bilet tramwajowy 200.000 mk.** Miejskie koleje elektryczne w Berlinie podwyższyły ceny biletów tramwajowych z 50.000 na 200.000 mk. Jeden metr sześcienny gazu podwyższono z 60.000 na 200.000 mk.

— **Powstanie na St. Domingo.** „Chicago Tribune" donosi z Panamy, że w powstaniu na St. Domingo zostało zabitych 11 żołnierzy amerykańskiej marynarki.

Postulaty pracowników państw.

Delegacja centralnego komitetu pracowników państw. i centrali spółdzielni spożywczych w osobach pp. Mrozowskiego i Z. Dudy złożyła na ręce prezydenta ministrów dwa umotywowane memorjały, omawiające całokształt potrzeb prac. państw. w związku z wzrastającą z dnia na dzień drożyzną:

Zażądano w nich: 1) podwyższenia normy redyskonta w PKKP. przynajmniej pięciokrotnie; 2) udzielenia kredytów w PKO. bez pośrednictwa banków. W związku z przyrzeczeniami min. skarbu, dotyczącemi dostarczenia węgla i cukru pracownikom państwowym, delegacja domagała się: a) przekazania dostawy węgla płatnego w sześciu ratach miesięcznych zespołom spółdzielni spożywczych prac. państw. w Warszawie, w Krakowie, Lwowie i Poznaniu; w miejscowościach, gdzie dostawa węgla byłaby utrudniona, pracownicy państwowi winni uzyskać ekwiwalent według cen rynkowych węgla w miesiącu wypłaty; b) kredytowania akcyzy od cukru do 20 dni oraz zwiększenia przydziału dla prac. kolejowych do normy przyznanej urzędnikom państwowym.

Równocześnie delegacja zwróciła uwagę prezydenta ministrów na niezrealizowane całkowicie żądanie 23 organizacyj zawodowych, zgrupowanych w CKPP, wypłacenia dodatku wyrównawczego w wysokości dwumiesięcznych poborów służbowych, co po potrąceniu już uzyskanych dwudziestu ośmiu procent. w końcu czerwca rb. wynosi jako minimum postulatów, konieczność wypłaty 172 proc. pełnych poborów sierpniowych.

Prezydent ministrów obiecał w sprawie realizacji tych żądań porozumieć się z ministrem skarbu.

Danina.

Uchwała sejmowa o zapłacie zaliczki na poczet daniny na rok obecny, brzmi:

„Na poczet zaliczki, o której mowa w art. 32, winni płatnicy w czasie od 10. listopada do 10. grudnia 1923 uiścić bez oddzielnych uwiadomień.

1) Płatnicy płacący od 150.000 mk. do 600.000 rocznego podatku gruntowego i bu-

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 20. sierpnia.

Obrót dewizami.

W związku z wydanemi rozporządzeniami dewizowemi komisarz do spraw dewizowych w Warszawie w wywiadzie dziennikarskim podał następujące informacje:

Ostatnie rozporządzenia dewizowe wróżą naprawę stanu finansowego, jak również polepszenie sytuacji przemysłowej Rzpltej.

O ile wszystkie przepisy zostaną przeprowadzone, jesteśmy przekonani, że ich następstwa będą jaknajkorzystniejsze dla krajů i społeczeństwa.

Ostatniemi czasy podaż walutowa w bankach dewizowych i polskiej kraj. kasie pożycz. jest mała, a złożyły się na to częściowo zaburzenia w Niemczech i Gdańsku, głównie te okoliczności że państwo przyjęło inkasowanie wszelkiej należności z tytułu eksportu. Podaż zatem walut została zmniejszona o tę ilość, która dawniej wpływała do rąk handlowców, którzy waluty zużywali nie na pokrycie zakupu surowca. Zatem ta ilość walut mogła być wniesiona na rynek wewn., to jest do banków dewizowych względnie do PKKP. pomijając handel nielegalny.

Ponieważ nowe przepisy dewizowe dotyczą nie tylko przemysłu włókienniczego, lecz wogóle całego eksportu, jak cukru, soli, węgla, drzewa, spirytusu i t. d. a więc bez wątpienia zapotrzebowanie walut ze strony przemysłu importującego surowce i niezbędne preparaty, jak np. farby — będzie mogło być pokryte całkowicie wpływem walut za eksport.

Nowe rozporządzenia dewizowe położyły kres machinacjom eksporterów wzbogacających się kosztem państwa i szerokich warstw ludności, a tem samem przyniosły wielką korzyść krajowi, gdyż eksport nie kontrolowany wywłaszczał państwo.

Giełda.

+ **Giełda lwowska.** Ruch na giełdzie ożywiony. Wielkie obroty w akcjach bankowych, w akcjach przemysłowych ruch słaby, kursa lekko zwyżkowe. W akcjach niekotowanych obroty nieznaczne na wysokości ostatnich notowań, per ultimo kursa wysokie. Dla walut tendencja zniżkowa.

+ **Obroty w akcjach.** Hipot. 130, 135, 140, 135. Małopolski 95. Pow. Kredyt. 20, 22. Przem. 90, 92, 90, 91, 92, 91, 90, 93 (80, 83, 82, 78, 85). Ziembank 55, 56, 52, 55, 51, 53, 54, 55, 53, 52, 50, 50, nieef. 44, 45, 48, 47. Chodorów 1225, 1230, 1234, 1238, 1235, 1230, 1245, 1250. Oikos 700, 705, 695, 705, 706 (675). Tespy 1300, 1310, 1325. Cegielski 150, 170, 165, 158, 170. Biskup.: 250. Parowozy 140, 135. Zieleniewski 1800, 1825, 1875. Ćmielów 220, 215. Browary 2000. Gafota 43. Niemojowski 150, 155, 140). Nafta 130, 133, 130, 135. Rakszawa 600, 630. Siersza el. 70 (55).

+ **Giełda zbożowa.** Ruch ożywiony. Ogólny obrót zwyż 160 ton. Silna podaż w życie nowego zbioru przy licznym popycie, ponadto oferty sprzedaży pszenicy dobrej jakości z nowego zbioru. Tendencja zniżkowa, usposobienie ożywione.

+ **Kursa zbożowe.** Cena za 100 kg. loco stacja załadowania. Pszenica krajowa ex 1923 r. 820.000—840.000. Żyto małopolskie 67/68 ex 1923 r. 380.000—400.000. Jęczmień małopolski, browarniany przemysłowy 350.000—365.000. Owies małopolski ex 1922 r. 530.000—550.000. Prima bez domieszki 565.000.

+ **Akcje giełdy krakowskiej.** Pharma 240000 Zieleniewski 1,950.000. Cegielski 160.000. Górka 2,600.000. Siersza górn. 1,350.000. Tepege 625000 Chodorów cukr. 1,450.000. Siersza el. 80.000. Trzebinia tł. 800.000. Ćmielów 260.000. Pol. Bk. Przem. 110.000.

+ **Akcje giełdy warszawskiej.** Chodorów 1,300.000. Częstocice 5.000.000. Cegielski 160.000 Lilpop, Rau 205.000. Zakł. ostrowieckie 1,700.000 Rohn i Zieliński 260.000. Starachowice 925.000. Zieleniewski 1.850.000. Żyrardów 32.500.000.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.) (G). Na wczorajszem posiedzeniu giełdy zarówno dla dewiz jak i akcji tendencja niejednolita, dol. 244.000, marka niem. 0'051/4.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	20 sierpnia	B) Akc. przem.	20 sierpnia
Akc. Związk. .	38000	Górka . . .	1050000
Dyskont Lw. .	—	Oikos . . .	T 706000
Handl. Pozn. .	200000	Parowozy . .	T 140000
Hipot. akc. . .	T 140000	Patrja . . .	32000
Hipot. zemel. .	3000	Pezet	82000
Małopolski . .	T 95000	Pocisk . . .	140000
Powszechny .	T 22000	Pol. Glob . .	7000
Przemysłowy .	T 93000	Pol. Nafta . .	T 135000
Ziemski kred.	T 50000	Pol. Tow. Bud.	90000
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H. .	85000
Browar Lwow.	2000000	Rakszawa . .	T 620000
Chodorów . .	1250000	Siersza el. . .	T 70000
Karpalit . .	180000	Gór. Siersza .	1200000
Ćmielów . .	T 220000	Tepege . . .	440000
Portland z S. .	—	Tespe sól pot.	T 1325000
Galicia . . .	2200000	Zieleniewski .	T 1875000
Gafota ex . .	T 43000	Żegluga pol. .	23000

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 197	Lwów — dnia 20 sierpnia 1923		Warszawa dnia 20 sierpnia	Kraków dnia 20 VIII.	Zurych dnia 20 VIII.	Berlin dnia 17 VIII.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·00·23	00·00
1 funt. ang.	1175000—1250000	1175000—1250000	1110000—1130000	1195000-1240000	25·19	14563500·00
100 frs. fran.	00000—0000	139500—143000	1345000—1360000	136000—144000	30·55	175560·00
100 fr. szwaj.	485000—495000	495000—505000	4405000—4495000	445000—490000	100·00	578550·00
100 frc. belg.	0000—0000	00000—00000	1080000—1100000	522300—622000	28·60	165585·00
100 K czesk	00000—00000	80000—83000	720000 - 720000	00000—00000	16·15	99765·00
100 K węg.	0000—0000	0000—0000	—·—	133—134	—·03	179·55
100 K austr.	000 - 000	388—396	344—350	000—000	—·0077	4588·00
100 M niem.	000—000	007—009	00525—00575	005—007	0·000·14	100·00
1 Dolar am.	00000— 00000	000000—000000	241500—246500	245000—275000	5·53	3192000·00
100 Lir wł.	00—0000	00000—00000	105600—105600	—·	23·72	135660·00
100 Lei rum.	000—000	000—000	000—000	00000—0000	2·45	94·65
1 guld. hol	—·—	—·—	00000—00000	00000—000000	217·50	1256850·00
100 K norw.	—·—	—·—	—·—	000—000	98·25	528675·00
100 K duńsk.	—·—	—·—	—.—	0000—0000	102·71	504510·00
100 K szw.	—·—	—·—			142·00	847875·00

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio

dynkowego zapłacą jednokrotną kwotę tego podatku przypadającą na pierwsze półrocze 1923 roku.

2) Płacący od 600.000 do 1,000.000 mk. zapłacą dwukrotną kwotę.

3) Płacący ponad miljon trzykrotną kwotę w ten sam sposób obliczoną. Płatnicy podatku przemysłowego dwukrotną pełną kwotę podatku przemysłowego, przypadającego za pierwsze półrocze 1923 r. od przedsiębiorstw przemysłowych w pierwszych 6 kategorjach i przedsiębiorstw handlowych pierwszych dwóch kategoryj, oraz od samodzielnych wolnych zajęć zawodowych i jednokrotną kwotę pełną od przedsiębiorstw przemysłowych 7 kategorji i przedsiębiorstw handlowych 3 kategorji. Wreszcie sześciokrotną pełną roczną kwotę podatku obrotowego, przypadającego za r. 1923 od płatników tego podatku na górnośląskiej części województwa śląskiego.

Nadesłane.

Listy z Wołynia.

Zwyczaje kulturalne.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego“).

Dubno w sierpniu 1923.

Zczerniałe mury zamku witają każdego na wstępie do Dubna. Założony w r. 1498 kamień węgielny, ciężkiemi przyduszony basztami, utwierdzał tu lata długie pewną ciszę bezpieczeństwa w czasie najazdów wschodnich. Obecnie zamek jest wspaniałą ruiną, możebną jednak jeszcze do utrzymania i nawet do wykorzystania o ile naturalnie ludzie nie zostawią erozji czasu na rozpanoszenie się ostateczne.

Dziś uderza podróżnego ogromna ilość ludzi obcych narodowości, z których jedna szuka tu azylu od bolszewickich prześladowań, druga zaś zagnieździła się na stałe, choć również częściowo, niedawno przybyła ze wschodu. Obie mówią po rosyjsku: Rosjanie — bo to ich język ojczysty. Zydzi — bo wstydzą się własnej mowy, a po polsku mówić nie chcą, częściowo nie umieją. To ostatnie stosuje się do starszych i w pewnej mierze do świeżo przybyłych z bolszewji. Uderza jednak fakt, że uczniowie i uczenice prywatnego gimnazjum żydowskiego z językiem wykładowym polskim rozmawiają stale po rosyjsku — jest to zresztą fakt nieodosobniony, tak samo bowiem mówią i uczniowie żydowskiego gimnazjum z Krzemieńca. Jedyną tedy dodatnią stroną tych uczelni jest odseperowanie uczniów-chrześcijan od wpływów etyki talmudycznej, pozatem idą one swoją drogą i dla polonizacji kraju absolutnie nie mają znaczenia.

Dubno posiada aż trzy średnie zakłady naukowe: państwowe gimnazjum mieści się na straszliwie ciasnym obszarze, parterowego domu, w którym pierwsze, obszerniejsze piętro zajmują gimnazja rosyjskie i żydowskie, pracujące rano — pierwsze, popołudniu — drugie. Gimnazjum rosyjskie ma trzy cele naboku: wychowanie młodzieży własnej w duchu narodowym, zrusyfikowanie prawosł. Czechów i Rusinów. Prawda, ma jeszcze i cel główny — budzenie nienawiści a w każdym razie lekceważenia Polski. Stwierdzić można ten kierunek, zobaczywszy wycięte na ławkach napisy w rodzaju „dołoj Polsza“, „smiert' Polsze“, oraz jeszcze piękniejsze i kwiecistsze słowa w pewnych ubikacjach, o których się nie mówi głośno. Najwspanialszą jednak koroną było wkradnięcie się pewnych niewiadomych osób przez okno klasowe do gabinetu dyrektora gimnazjum państwowego i pozostawienie po sobie śladów małowonnych przed orłem i portretem prezydenta Wojciechowskiego. A stało się to w noc wieczorku w gimnazjum rosyjskiem, którego woźni bez protestu doprowadzili podłogę do porządku. Również później dzień matury w temże gimnazjum stukano wciąż do okna sekretarjatu gimnazjum państwowego, pytając o ubikację, mieszczącą się w innej zupełnie stronie. Sprawy te dotąd niewyjaśnione i gimnazjum rosyjskie ma zapewne zamiar w roku przyszłym równie życzliwie usposobiać swoich uczniów dla kraju, który im dał przytułek, a jest tak dobroduszny, że na wszystko pozwolił, widocznie w imię owej przysłowiowej „złotej wolności“. Szkoda tylko, że gabinet dyrektora nie mógł przemówić i przypomnieć owym złoczyńcom słów bajki „wolność Tomku w swoim domku“ — dodając: ale nie w cudzym. **Al.**

SPORT.

Czarni—Warszawianka 5:1 (2:1). I drugi dzień zawodów przyniósł „Czarnym“ ładne zwycięstwo nad drużyną warszawską. Gra była lepiej i zgrabniej prowadzona niż w sobotę — szkoda tylko — że w całej linji napadu Warszawianki dawało się odczuć w drugiej połowie gry znaczne zmęczenie, które uniemożliwiło grę wyrównaną. Zwłaszcza prawy skrzydłowy nie zestraja się należycie z zespołem, choćby z uwagi na niedostateczne siły fizyczne. Jak i w sobotę spełniać musiała lwią część pracy obrona wraz z bramkarzem Warszawianki. Zwłaszcza swemu doskonałemu bramkarzowi ma drużyna wiele do zawdzięczenia! Kilka bardzo trudnych piłek zostało przez niego chwyconych doskonale.

„Czarni wystąpili bez Witkowskiego, którego zastąpił Kopeć II. tak że w niedzielę grała w drużynie „Czarnych“ sympatyczna trójka braterska pp. Kopciów. Winnickiego zastąpił w bramce bramkarz drugiej drużyny Koniewicz, który dokonał swojego rodzaju sztuki, grając dwa mecze bezpośrednio po sobie na bramce. Zadanie miał o tyle ułatwione, iż bramka „Czarnych“ była naprawdę bardzo rzadko niepokojona przez napastników Warszawianki.

Dwie bramki dla Czarnych zdobywa w 31-ej i 32-ej minucie pierwszej połowy Kopeć III, jedyny punkt dla Warszawianki uzyskany został w 13-ej minucie.

Po zmianie miejsc uzyskuje już w 2-ej minucie trzecią bramkę Harasymowicz, czwartą strzela w 10-ej minucie Kopeć III, a piątą Wójcik w 29-ej minucie.

Czarni nie wyzyskali dwóch karnych rzutów w 15-ej i 37-ej minucie. Ostatnich 20 minut gra Warszawianka w dziesiątkę, gdyż wskutek zderzenia się z obrońcą Czarnych musiał jeden z napastników zejść z boiska.

Dodać należy, że i podczas meczu niedzielnego ujawniły się w pełni dodatnie skutki odmłodzenia ataku „Czarnych“, który zyskał na werwie, sile przebojowej i ambicji.

Sędziował wzorowo p. por. Gött.

Pogoń (Stryj)—**Czarni II 5:1 (2:0).** W zwycięzkim stosunku pierwszej drużyny pokonaną została w meczu o mistrzostwo klasy B rezerwa Czarnych. Z wyjątkiem pierwszego kwadransa toczyła się gra przy znacznej przewadze drużyny stryjskiej.

Atak Czarnych nie chciał się zdobyć na akcję sharmonizowaną, pozatem pomoc nie była zupełnie na wysokości zadania. Kilka sytuacji uratował Szychowski. Stosunek rogów 6:3 dla „Czarnych“. Sędziował p. N. Schargiel, który mylił się zbyt często w spalonych.

MISTRZOSTWA POLSKI.

Grupa wschodnia:

Warszawa. —Pogoń—Polonia 5:1. Meczem tym zapewniła sobie Pogoń pierwsze miejsce w grupie wschodniej. Jedyną bramkę dla Polonii strzelił Malinowski w 11-ej minucie gry. Punkty dla Pogoni zdobyli: Słonecki jeden, Garbień dwa i Bacz dwa. Bramki strzelone przez Bacza padły w drugiej połowie w odstępie pięciominutowym. Sędziował p. dr. Lustgarten.

Wilno. — Lauda—WKS. Lublin 3:0 (1:0).

Grupa zachodnia:

Poznań. — Warta—ŁKS. (Łódź) **1:1 (1:1).** Mecz ten przyniósł niespodziankę i poprawił odrazu szanse Łodzian. Sędziował p. Mandl.

Królewska Huta. — Wisła—Iskra 3:2 (2:0).

Przemyśl. Dwa mecze rozegrane przez Polonię przemyską z Jutrzenką krakowską dały wyniki 4:0 i 2:2. Zwycięstwo z dnia pierwszego stanowi dla Polonji bardzo korzystny wynik.

Cracovia — Diana (Katowice) **7:2.** Mecz rozegrany w Krakowie. **N.**

Mocą aktu notarjalnego z dnia 18. lipca 1923 r. zawartego przed notarjuszem radcą p. dr. Cichowiczem w Poznaniu zawiązanem zostało Tow. Akc. pod firmą:

LA PELISSE

Tow. Akc. z siedzibą w Poznaniu

z kapitałem zakładowym 500,000.000 mkp.

rozdzielonym na 25,000 sztuk akcyj po 10 tysięcy marek i 2500 sztuk akcyj po 100 tysięcy marek brzmiących na okaziciela.

Wszystkie akcje rozebrali założyciele.

Celem Towarzystwa jest uszlachetnienie i przeróbka skórek na futra, co dotychczas w największej mierze uzależniało od monopolu rynku lipskiego.

Towarzystwo posiada własny teren fabryczny, wszelkie potrzebne nowoczesne maszyny techniczne i precyzyjne do fabrykacji, dalej jest Towarzystwo w posiadaniu wszelkich tajemnic produkowania pierwszorzędnych wyrobów równających się w zupełności rynkowi Lipskiemu.

Kierownictwo spoczywa w rękach sił fachowych.

Założyciele oddali pewną ilość akcyj Banku Mieszczaństwa Polsk. T. A. w Poznaniu ul. Fredry 3, celem oddania zainteresowanym po kursie 15 tys. za sztukę.

„LA PELISSE“ Tow. Akc. w Poznaniu

Rada Nadzorcza:
ALEKSANDER THOMAS
prezes.

Zarząd:
FR. DZIKOWSKI, kupiec
W. VIELAU, chemik.

1268

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT

Departament VIII. Sanitarny M. S. Wojsk. w Warszawie Pałac Mostowskich, ul. Przejazd nr. 15, ogłasza

Konkurs ofertowy w drodze przetargu nieograniczonego na dostawę: 1) w większej ilości (około 2000 szt.) podstawek do łóżek, 2) 60 kotłów kuchennych.

Ilości żądanych przedmiotów oraz szczegóły dostawy są do przejrzenia w Departamencie VIII Sanitarnym (pokój nr. 177) codziennie w godzinach urzędow. Wyczerpujące oferty, podpisane z podaniem terminu dostawy w trzech egzemplarzach na każdy dział oddzielnie, opieczętowane i zaopatrzone w przepisane marki stemplowe w myśl szczegółów dostawy, winny wpłynąć do dnia 28. sierpnia 1923 r. wprost do Departamentu Sanitarnego (pokój nr. 175) z napisem „Oferta na dostawę do L. 15085/23“. Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadjum w gotówce, papierach wartościowych, względnie listy gwarancyjne, bezterminowe, jednego z banków, zabezpieczającego ważność oferty, w wysokości 2 prc. od sumy oferowanej. Kwotę wadjalną należy zaokrąglić na tysiące marek, licząc zwyż. W razie przyjęcia oferty wadjum zostanie zaliczone na poczet kaucji, zabezpieczającej dotrzymanie wszystkich warunków dostawy. Termin ważności ofert musi obowiązywać oferentów dni 14, licząc od dnia otwarcia kopert i winien być wyraźnie zaznaczony w ofertach. Wadjum należy składać w Centralnej Kasie Państwowej w Warszawie, firmy pozamiejscowe składają w Kasach Skarbowych właściwego okręgu. Oferty, nieodpowiadające wymienionym wyżej wymogom, nie będą rozpatrywane przez Komisję Zakupów. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29-ym sierpnia 1923 r. Oferenci, którzy nie utrzymują się przy konkursie, będą mogli natychmiast otrzymać zaświadczenie celem odbioru złożonego wadjum. Komisja Zakupów zastrzega sobie prawo zmiany co do ilości zakupów materjału, oraz wyboru oferty. Dostawa rozumie się loco Centralna Składnica Sanitarna w Warszawie. 4593

Nauka i wychowanie.

WPISY na rozpoczynające się dnia 3. września b. r. 1) **handlowe** a) **jednoroczne** dla młodzieży; b) **6 miesięczne** dla dorosłych towarowe i bankowe; 2) **rachunkowości państwowej** (egzamin w województw.) 3) **stenografji polskiej** przyjmują KONCES. PRAKT. KURSY KSIĘGOWOŚCI **Z. OLSZEWSKIEGO**, Lwów Kurkowa 38, od 16. sierpnia do 2. września br. w godz. od 9-11 i od 6-8. Kursy ranne lub wieczorne — osobne żeńskie. Dla zamiejscowych system korespondencyjny. — Ilość miejsc ściśle ograniczona. — Podręczniki z bibljoteki szkolnej. Warunki przyjęcia ukończonych 14 lat, 3 kl. gimn. lub 6 powsz. 4535

Wpisy na rozpoczynające się 3. września a) jednoroczne kursy handlowe dla młodzieży; b) półroczne kursy handlowe dla dorosłych przyjmują Koncesjonowane przez Ministerstwo Kursy Handlowe, ul. Łyczakowska 34, codziennie od 3—6. Wymagane 14 lat i 3 kl. gimn. lub 6 powsz. 4582

Poszukuje się na wieś nauczyciela do przygotowania dwojga dzieci do czwartej klasy gimnazjalnej. Prosze o podanie warunków: Równe Rorzec, Skrzynka Nr. 1. Nadleśniczy Józef Mercik. 4596

Francuskiego angielskiego lekcji poszukuję. Zgłoszenia, warunki pod „Konwersacja“ do Admin. 4595

Kupno i sprzedaż.

Pompy, sikawki, węże poleca fabryka Stanisława Trębickiego, w Warszawie Kopernika Nr. 33. Wszelkie przybory dla straży ogniowych Pompy centryfugalne, Abisyńskie, Artezyjskie, Diafragma, pompy studzienne napełniające rezerwoary na piętrach, pompy parowe i transmisyjne. Kilkadziesiąt lat praktyki i fabrykacji.

Pianino „Ehrbara“ krzyżowe, prawie nowe, wspaniałe sprzedam. Kopernika 26, parter oficyny gankiem ostatnie drzwi, 4574

Fortepian dłuższy płyta metalowa sprzedam niedrogo. Skleniarski Kopernika 26. parter. 4573

Młyn najnowszej konstrukcji (produkcja 1 wagon na dobę) nawiąże kontakt z firmą lub prywatnymi kupcami na przemiał zboża. Warunki przystępne. Kolejka dochodzi do młyna. Ziemia Lubelska powiat Hrubieszowski gmina Horodło miejscowość Hrebennie J. Gołębiowski. 4583

Fortepiany pianina zniszczone wnajgorszym stanie brakujące części mechaniki klawiatur wszelkich systemów dorabia, także stroji skorkuje sumiennie najdokładniej specjalista mechanik Garmada Zborowska 10. 4591

Stałe ceny niżej parytetu światowego — przy największym wyborze —

ofiaruje dla wszystkich branż

V. MIĘDZYNARODOWY JARMARK WIEDEŃSKI

2. — 8. września 1923.

Informacji udziela 1237

WIENER MESSE, WIEN VII.,

Jak również honorowe przedstawicielstwa we Lwowie: Austrj. Konsulat, Brajerowska 14.
„ „ Oskar Fabian, ulica Legjonów l. 5.
„ Schenker & Co. ul. 3. Maja 5
„ Biuro podróży „Orbis“, Jagiellońska 20/22.

Baczność! Majątki ziemskie każdego rodzaju i wielkości!

Gospodarstwo wzorowe 163 mg. ziemi pszennej, w tem 7 mg. łąki. Dom piętrowy w rodzaju willi, w 3 mg. ogrodzie. 9 krów dojnych, 8 młod. jałówk., 1 buchaj rozpłodowy, 22 cent., 6 koni, wszystko premjowane. Nowy garnitur benzynowy, 4 wozy robocze, 1 bryczka i jednokonka nowa, 1 nowy wolant polowczyk, urządzenia rolnicze kompletne. Budynki wszystkie murowane, Całe żniwo do objęcia. Telefon w domu. Można i z meblami kupić. Cena około 8000 dolar.

Młyn wodno-motorowy 45 koni, 2 pary walcy, 2 pary kamieni, turbina leżąca 25 koni, do tego 56 mg ziemi pszennej, piękny ogród owocowy, dom piętrowy, 2 klacze, 1 wałach i 1 źrebak, 5 szt. bydła Cena, w przeliczeniu na mkp. około 10.000 dolar.

Spiesznie do sprzedania. Także mam wiele innych majątków. Ostrzegam wszystkich interesowanych tym, by nie łudzili się kupnem w Poznańskiem, tak tanich majątków, jak to podawają w gazetach nieuczciwi agenci. Są to tylko te majątki, które były już sprzedane kilkakrotnie, a żaden z nowonabywców nie ma przywłaszczenia. W tym to wypadku, pierwszy właściciel może każdego czasu mającek ten odebrać, lub powrotnie sprzedać. Te podstępnie tanio podane ceny, odbijają się niejednokrotnie na kupujących, na mocy cen tych sprzedawają swe posiadłości, a przybywszy do Poznańskiego, dopiero tu oczy im się otwierają i poznawają w jak podstępny sposób zostali zwabieni na tak tanie majątki, gdyż u nas płacimy 20 miljonów mkp. i więcej za morg roli, skoro gospodarstwo jest z czystą hipoteką i pewnem przywłaszczeniem. 4593

Udzielam w tym zakresie wszelkich informacji każdemną choćby najbiedniejszemu, bezpłatnie, przeto proszę wszystkich kupujących o zgłoszenie się do Biura komisowego (pośrednictwo w majątkach) **A. Witkowski** Ostrów Wlkp. przy dworcu. Firma sądownie zapisana.

Magazyn mebli Steil i Ska

Lwów, Kazimierzowska 28. poleca meble wszelkiej jakości po cenach bardzo przystępnych. 1782

Różne.

Zamienię kilim gliniański wielkość 310 cm x 200 cm. za pianino. Zgłoszenia do administracji pod „Korzystna zamiana“. 4557

Inż. Kazimierz Paulo, geometra cyw., Lwów, Zielona 50, wykonuje pomiary i plany. 4569

Odstąpię duży, frontowy pokój z osobnem wejściem, tylko samotnym panom. Zgłoszenia pod „Pokój 10 m.“ 4572

Wynajmę dwom studentom pokój z utrzymaniem. Adres w Administracji. 4587

Dziecko do darowania, chłopak w wieku 2 miesięcy, ul. Szeptyckich 14. 4589

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 19.

Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.